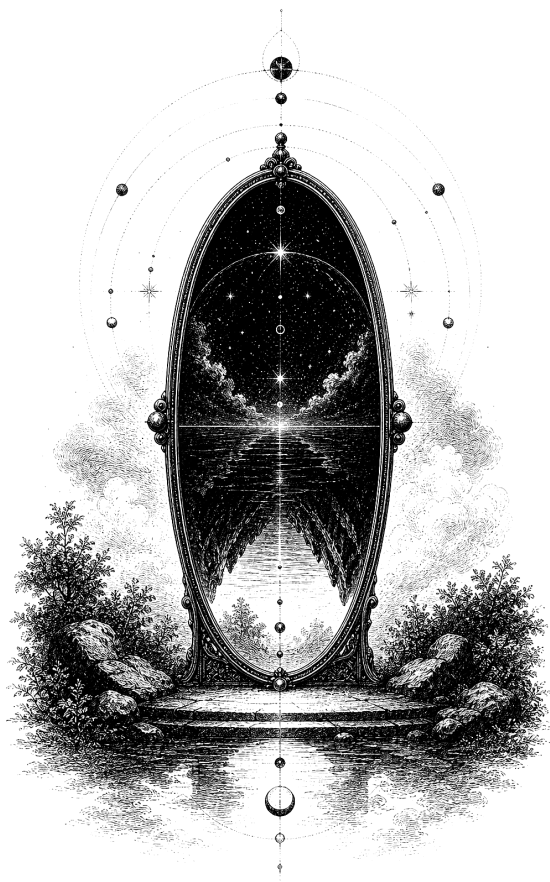


ROZDZIAŁ II

KRAINA LUSTER

PRAWO ZGODNOŚCI



Jak na górze, tak i na dole;
Jak na dole, tak i na górze.

Kybalion

Gwiazdy dawno już znikły w pomroce powszechnej i lecieli tak po omacku, aż naraz statkiem rzuciło (...), gruchnęło przeraźliwie i statek, dosyć miękko osiadłszy, znieruchomiał w pochyleniu.(...) Patrzą - a w otwór ktoś gębę wsadza, (...) gęba zaś jest niewymownie przykra, oczyskami cała od góry do dołu, wzdłuż i w poprzek wysadzana (...)

- Czego? - pyta wreszcie Trurl, tym bezwstydnym łypaniem, dziejącym się w milczeniu, rozwścieczony.
- Czego chcesz, mordo zakazana?! Ja jestem sam konstruktor Trurl, omnipotencjator ogólny, a to jest mój przyjaciel Klapaucjusz, też sława i znakomitość (...).

- Nie potrzebuję ja - odezwie się nagle gęba, zwracając tysiąc oczu ognistych na Trurla - samego tylko złota słub srebra, a mówić do mnie należy delikatnie i z poszanowaniem, albowiem jestem zbójcą z dyplomem, kształconym i bardzo z natury nerwowym. (...) Nazywam się Gębon (...)
i faktycznie rabuję kosztowności, ale w sposób naukowy i nowoczesny, to jest: zbieram drogocenne sekreta, skarby wiedzy, autentyczne prawdy i w ogóle całą wartościową informację.(...) wiadomo zaś, że wszystko, co istnieje, jest informacją (...).

Popatrzył Trurl na Klapaucjusza, Klapaucjusz na Trurla i mówi ten ostatni tak:

- Jeśli wielką klątwą zaklniesz się i przysięgą zaprzysięgniesz, że nas puścisz zaraz potem, to my ci damy informację o wszechinformacji, to jest sporządzimy ci własnoręcznie Demona Drugiego Rodzaju, który jest magiczny, termodynamiczny, nieklasyczny i statystyczny, i będzie ci ze starej beczułki lub z kichnięcia choćby ekstrahował i znosił informacje o wszystkim, co było, co jest,

co może być i co będzie. I nie ma demona nad tego Demona, bo on jest Drugiego Rodzaju (...)!

Uważaj! Powietrze jest z atomów, a te atomy skaczą sobie na wsze strony i zderzają się ze sobą miliardy razy na sekundę w każdym mikromilimetrze sześciennym (...). Lecz problem jest oto taki: w każdej szczypcie powietrza układają się z fików i drygów atomowych ważkie prawdy i doniosłe sentencje, ale równocześnie powstają tam skoki i odskoki najzupełniej bezsensowne; i tych drugich jest tysiące razy więcej, niż tamtych.(...) w każdym miligramie powietrza powstają w ułamkach sekund fragmenty tych poematów, które zostaną napisane dopiero za milion lat, i różnych prawd wspaniałych, i rozwiązania wszelkich zagadek Bytu i tajemnic jego (...) cały dowcip w tym, aby zbudować selektor, który będzie wybierał tylko to, co w bieganinie atomów sensowne. Oto i cała idea Demona Drugiego Rodzaju (...).

- A jaki jest Demon Pierwszego Rodzaju?

- Och, ten mniej ciekawy to zwykły demon termodynamiczny, który tylko tyle umie, że przez otworek wpuszcza atomy szybkie, a powolnych nie (...).

Poszedł zbójca z dyplomem do drugiej piwnicy (...), wyciągnął spod blach starą beczkę pustą, żelazną, zrobił w niej mallutką dziurkę i wraca, a właśnie nadchodzi Trurl z Demonem

w ręku. (...) posadził tę okruszynę okrakiem nad dziurką, na beczce, założył u góry wielki bęben z taśmą papierową, podprowadził ją pod pisaczek brylantowy, (...) i zaczęło się wystukiwanie - stuk-puk, stuk-puk (...) , a wstęga z informacją jęła powoli spływać, zapisana, na bardzo brudną i wyjątkowo zaśmieconą podłogę piwnicy.

Siadł obok beczki zbój Gębon, podniósł do stu oczu wstęgę papierową i odczytuje (...) jak się wije arlebardzkie wiją i że córka króla Petrycego z Labaudii zwała się Garbunda, i co jadł na drugie śniadanie

Fryderyk II, król bladawców, nim wojnę wypowiedział Gwendolinom, (...), i jakie są wymiary dziurki tylnej ptaszka zwanego kurkucielem, którego na swych rozamforach malują Marłajowe Wabędzcy, jak również o trzech smakach poliwonnych szlamu oceanicznego na Wodocji Przyzroczonej, i o kwiatku łubuduku, który myśliwych staromalfardzkich wali siarczyście na odlew, świtem wzruszony, i jak wyprowadzić wzór na dostawę kąta podstawy wieloboku, ikosaedrem zwanego, i kto był jubilerem Fafucjusza, rzeźnika-mańkuta Buwantów, i ile pism filatelistycznych będzie wychodziło w roku siedemdziesięcioletnim na Morkonaucji, i gdzie znajduje się trupek Cybrycji Kraśnopiętej, którą gwoździem przebił po pijanemu niejaki Malkonder, i czym się różni Maciąg od Naciągu, a także kto ma najmniejszą w Kosmosie pielownicę wzdłużną,

i dlaczego pchły smoczkołykie mchu jeść nie chcą, i na czym polega gra zwana Balansyer Zadni Ściągany (...) – i pomału diabli go zaczynali brać, bo już mu świtało, że wszystkie owe całkiem przwdziwe i ze wszech miar sensowne informacje zupełnie nie są mu potrzebne (...). A Demon Drugiego Rodzaju działał z szybkością trzystu milionów informacji na sekundę i milami skręcała się już papierowa taśma, i z wolna pokrywała zwojami zbója dyplomowanego, (...), a brylancik pisaka drgał jak szalony i wydawało się zbójowi, że zaraz już dowie się rzeczy niesłychanych, takich, które mu oczy na Istotę Bytu otworzą, więc wczytywał się we wszystko, co leciało spod brylancika, a były to pieśni opilcze Kwajdonosów i rozmiary pantofli nocnych na kontynencie Gondwana, z pomponami, i grubość włosów, które rosną na czole miedzianym paciornika węburchego, i litanie zaklinaczy hamędzkich dla obudzenia wielebnego Ćpiela Grosipiulka, (...), i sześć sposobów warzenia zupki grysikowej, i trutka dobra na stryjny, i sposoby łechtania cikliwego, i nazwiska obywateli Bałowierni Cimskiej

na literę M się zaczynające, i opisy smaku piwa grzybkiem nadpsutego...

Aż mu się w oczach zamrowiło i wrzasnął wielkim głosem, bo miał dość, lecz już go informacja trzystu tysiącami mil papierowych spowiła i spętała, że nie mógł się ruszyć i musiał czytać dalej (...); odpychał taśmy, darł je i odrzucał, lecz miał zbyt wiele oczu, aby się chociaż przed niektóre jakieś nowe nie dostały informacje, więc z musu się dowiedział, jakie są kompetencje stróża domowego w Indochinach i dlaczego Nadajderowie z Flutorsji wciąż mówią, że ich zawiało. Lecz wtedy zamknął oczy i znieruchomiał, przywalony lawiną informacyjną, a Demon dalej owijał go i spowijał papierowymi bandażami, karząc straszliwie zbója Gębona dyplomowanego za jego łapczywość bezmierną wiedzy wszelakiej.

Stanisław Lem, *Cyberiada*¹

Słuchając głosu nie mojego, lecz głosu rozumu,
przyznać, że wszystko jest jednym, to mądrze.
Heraklit z Efezu²



LUSTRA I GOŁĘBIE

Podróż w Krainę Snu śladami pierwszego Uniwersalnego Prawa – prawa mentalizmu – zaprowadziła nas do źródeł istnienia Wszechświata i jego najbardziej ukrytych poziomów. By zgłębić drugie Uniwersalne Prawo hermetyczne, które głosi „Jak na górze, tak i na dole; Jak na dole, tak i na górze” udamy się do Krainy Luster, odbijających jawny i ukryty porządek rzeczywistości. Bo drugie prawo zgodności (powiązania) w metaforycznym skrócie ujmuje samo sedno bytu – to, co starożytni Grecy nazywali „kosmosem”, czyli porządkiem świata.